

List Prałata (grudzień 2015)

W swoim grudniowym liście Prałat Javier Echevarría zachęca do dobrego przygotowania się do Świąt Bożego Narodzenia, których przygotowywanie ukazuje "pragnienie dobra mieszkającego głęboko w ludzkim sercu".

05-12-2015

Najukochańsi: niech Jezus strzeże
moje córki i moich synów!

Zaczęliśmy Adwent, czas
szczęśliwego i niecierpliwego
przygotowywania się na Święta
Bożego Narodzenia. Po raz kolejny
przypominają mi się słowa św.
Josemarii, wypowiedziane podczas
ostatnich miesięcy jego ziemskiej
wędrowki, o tych wielkich
uroczystościach chrześcijaństwa.
Kontemplując zbawcze zamysły
Boga, widoczne już w Betlejem i w
Nazarecie, zachęcał nas do
rozważenia, że Bóg uczy nas
całkowitego zawierzenia Mu.

***Spójrzcie na otoczenie, w jakim
rodzi się Chrystus. Tam wszystko
mówi nam o bezwarunkowym
oddaniu (...).***

***Wystarczy wspomnieć tamte
sceny, abyśmy my, ludzie, napelnili
się wstydem oraz świętymi i
skutecznymi postanowieniami.
Trzeba upoić się tą nową logiką,
którą zainaugurował Bóg
zstępując na ziemię. W Betlejem***

*nikt niczego nie zachowuje dla siebie. Tam nie mówi się o moim honorze, ani o moim czasie, ani o mojej pracy, o moich pomysłach, upodobaniach czy pieniądzach. Tam wszystko jest na służbę wspa-
niałej gry Boga z ludzkością, którą jest Odkupienie. Gdy zwyciężymy naszą pychę, powiedzmy Panu z całą synowską miłością: ego servus tuus, ego servus tuus, et filius ancillæ tuæ(Ps 115, 16):
jestem Twoim sługą, synem Twej służebnicy, Maryi, naucz mnie służyć Tobie.[1]*

Ta nieskończona miłość Boga względem ludzkości ujawnia się w sposób szczególny w Roku Miłosierdzia, który Papież otworzy 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Przyspieszmy kroku w tych ostatnich dniach, aby otwarcie Świętych Drzwi, symbolu Bożej litości, zastało nasze serca dobrze

przygotowane na tak liczne Boże dary. Naśladujmy pobożność św. Josemarii i potrzebę schronienia się w miłości i bliskości Boga, jaką odczuwał od wczesnej młodości.

Wcielenie i narodzenie Chrystusa wnoszą wielkie światło w przeznaczenie ludzkości, powołanej do ścisłej więzi z Bogiem. Rodzina, na łonie której Pan zdecydował się narodzić, ukazuje nam jasne odbicie wewnętrznej komunii trzech Osób Najświętszej Trójcy, w jedności jedyne go prawdziwego Boga. Święty Paweł twierdzi, że od Boga Ojca *bierze nazwę wszelki ród w niebie i na ziemi*^[2]. Trójca Święta jest w ten sposób najwznioślejszym Wzorem jedności, jaka ma panować wśród ludzi, również w każdej rodzinie. Aby nam ułatwić i zachęcić do dbania o nią, zdecydowała się otworzyć nam w Św. Rodzinie z Betlejem konkretną ścieżkę, abyśmy codziennie nią kroczyli. Czy nie

zachwyca Was czułość Boga wobec swych dzieci? Mógł objawić się na tysiąc innych sposobów, ale wybrał ten, który najlepiej odzwierciedla miłość Jego Serca. Jak mówi księga Przysłów, już przed Stworzeniem Mądrość Boża *była rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając przed Nim, igrając na okręgu ziemi, znajdując radość przy synach ludzkich.*[3]

Światło Narodzenia Jezusa posiada moc rozproszenia ciemności naszego świata, który na tyle sposobów próbuje oddalić się od Boga. Przypomina nam blask zapowiedziany przez proroka, którego nic ani nikt nie zdoła zaciemnić: *Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło* [4]. To światło nadal oświecla całą swoją dobrocią, nawet pośród trudnych wydarzeń, które mają miejsce w wielu miejscach świata, o czym

ostatnio mogliśmy się ze smutkiem przekonać. Oświećta nas tą samą jasnością, która dwa tysiące lat temu rozświećtliła noc betlejemską.

Liturgia Nocy Świętej co roku przybliża nam to szczególnie podczas Bożego Narodzenia, dając nam pokój nawet w najbardziej ponuro wyglądających chwilach. **Obecność Pana pośród swego ludu przekreśla ciężar porażki i smutek niewoli, zaprowadzając radość i wesele.**

Również my, w tę błogosławioną noc, przyszliśmy do domu Boga, przechodząc przez ciemności otaczające ziemię, ale prowadzeni płomieniem wiary oświecającym nasze kroki i ożywiani nadzieją znalezienia „wielkiego światła”. Otwierając nasze serca, także i my możemy podziwiać cud tego dziecka-słońca, które rozświećtla horyzont, przychodząc z wysoka.

Córki i synowie moi: Boże
Narodzenie, prawdziwe święto
radości, jest bezpośrednim
zaproszeniem do uwielbiania Boga i
do dziękowania Mu za jego dobroć.
My, tysiące osób, które karmimy się
duchem Dzieła, pragniemy - jak
mówił nasz Ojciec podczas medytacji
z okazji Świąt - **reprezentować całą
ludzkosć. Jesteśmy przekonani, że
(...) we wszystkich zakątkach
świata - również w miejscach, w
których Kościół jest
prześladowany - znajdą się Wasze
siostry i bracia, którzy będą czuli
się odpowiedzialni za całą
ludzkosć i powiedzą Panu: wiemy,
że dziś się narodziłeś.
Przychodzimy uwielbić Cię w
imieniu wszystkich stworzeń:
veníte, adorémus; ponieważ te
słowa są odpowiedzią Kościoła
Świętego na ów krzyk Aniołów,
który dał się słyszeć na świecie,
przerywając trwającą wiekami
ciszę.**[6]

Benedykt XVI zaznaczył 10 lat temu, że podczas Świąt zarówno liturgia jak i pobożność ludowa uciekają się do symboli, które czynią bardziej oczywistym sens Bożego Narodzenia. Świąteczka i ozdoby oddają pragnienie dobra mieszkającego głęboko w ludzkim sercu: «światło dobra, które zwycięża zło, miłość, która pokonuje nienawiść, życie, które odnosi zwycięstwo nad śmiercią».[7]

Dlatego, «kiedy widzimy ulice i place miast udekorowane mieniącymi się lampkami, pamiętajmy, że te światła kierują naszą myśl ku innemu światłu, niewidocznemu dla oczu, ale nie dla serca. Kiedy je podziwiamy, kiedy zapalamy świece w kościołach albo lampki przy żłóbkach czy na choinkach w naszych domach, niech nasze serce otwiera się na prawdziwe światło duchowe, dar dla wszystkich ludzi dobrej woli. Bóg z nami, który narodził się w Betlejem z Maryi

Panny, jest «Światłością» naszego życia!»[8].

Starajmy się, aby zewnętrzne ozdoby świąteczne w domach i innych miejscach nie stały się tandetnymi **sztucznymi ogniami**[9], lecz by były środkami pomagającymi w hojniejszym przyjęciu Jezusa. Poprzez nasze zachowanie pomóżmy innym osobom zrozumieć sens Świętej Nocy i abyśmy my wszyscy byli dobrymi synami Boga.

Kontemplujemy Maryję i św. Józefa opiekujących się dopiero co narodzonym w ubogiej grocie w Betlejem Jezusem. Zwyczaj umieszczania szopki betlejemskiej jest wspaniałym przypomnieniem, że Słowo Boże zamieszkało wśród nas.
[10] «Żłóbek wyraża nasze oczekiwanie, że Bóg zbliża się do nas, że zbliża się do nas Jezus, ale także nasze dziękczynienie wobec Tego, który zechciał dzielić naszą ludzką

kondycję w ubóstwie i prostocie»
[11].

Nie pozwólmy, aby zaniedbano ten zwyczaj w domach chrześcijańskich. Przede wszystkim umieśćmy ze szczerą miłością szopkę w naszych domach - przynajmniej główne postaci - i zalecajmy tę praktykę naszym przyjaciołom i znajomym. Wielu z nas pamięta radość, z jaką od małego ustawialiśmy figurki betlejemskie, być może przy pomocy rodziców czy starszych braci. Również nasz Założyciel z wielką radością wspominał te chwile; rzeczywiście, minęło już wiele lat od jego dzieciństwa, gdy pisał:
Chrześcijańskie zwyczaje bożonarodzeniowe. – Nie widzę nic śmiesznego w tym, że ustawiasz pagórki z kory wokół szopki, a przed nią umieszczasz naiwne figurki z gliny. – Nigdy nie wydałeś mi się bardziej męski niż w tej

***właśnie chwili, gdy jesteś jak
dziecko.[12]***

W grocie betlejemskiej spotykają się
niebo i ziemia, gdyż tam narodził się
Stworzyciel świata, Odkupiciel
ludzkości. Stamtąd rozprzestrzenia
się jasność po wszystkie czasy.
Dociera ona również do naszych
czasów, tak bardzo potrzebujących
Bożych pouczeń. Przygotowując się
***do ponownego obchodzenia
przyjścia Pana i rozważając, że
Jego radością jest przebywanie z
synami ludzkimi, napelnijmy się
nadzieją: Deus prope est, Pan
zawsze zbliża się do nas, jest przy
nas nieustannie.[13]***

Kończę słowami Papieża, które
zachęcają nas do pokładania ufności
w Bogu oraz do nadprzyrodzonego
optymizmu. Mówiąc o Bożym
Narodzeniu stawia nam kilka pytań:
***Jak przyjmujemy czułość Boga? Czy
pozwalam, aby On do mnie dotarł,***

objął mnie, czy też przeszkadzam Jemu się zbliżyć? „Ależ ja szukam Pana” - możemy odrzec. Jednak najważniejszą rzeczą nie jest poszukiwanie Go, ale pozwolenie, aby to On mnie odnalazł, obdarzył serdeczną pieśczęcią. Samą swoją obecnością Dzieciątko stawia nam następujące pytanie: czy pozwalam Bogu, aby mnie kochał?[14]

Myślę, że zrozumiecie, iż nie zakończę listu bez podziękowania Wam za Wasze modlitwy i towarzyszenie mi podczas mojego pobytu w Klinice Uniwersytetu Nawarry. Czułem się przez Was wszystkich podtrzymywany. Bądźcie nadal zjednoczeni z moimi intencjami prowadzającymi się do modlitwy za Kościół i Papieża, za Was wszystkich, za cały świat, aby osiągnął pokój i porządek, które Chrystus, *Książę Pokoju*[15], przyszedł przynieść na ziemię.

Z wielką miłością błogosławi Was

Pampeluna, 1 grudnia 2015 r.

[1]. Św. Josemaria, List 14-II-1974, nr 2.

[2]. *Ef* 3, 15.

[3]. *Prz* 8, 30-31.

[4]. *Iz* 9, 1.

[5]. Papież Franciszek, homilia, 24-XII-2014 r.

[6]. Św. Josemaria, notatki z medytacji, 25-XII-1968 r.

[7]. Benedykt XVI, przemówienie podczas audiencji generalnej, 21-XII-2005 r.

[8]. *Tamże*.

[9]. Św. Josemaria, *Droga*, nr 247.

[10]. Por. *J* 1, 14.

[11]. Benedykt XVI, przemówienie podczas audiencji generalnej, 22-XII-2010 r.

[12]. Św. Josemaria, *Droga*, nr 557.

[13]. Św. Josemaria, List z życzeniami świątecznymi, grudzień 1968 r.

[14]. Papież Franciszek, homilia, 24-XII-2014 r.

[15]. *Iz* 9, 5.

Foto: Joel Montes de Oca (Flickr, Creative Commons)